

Nowy program CDU oparty na starych zasadach

We wtorek, 1 bm. sekretarz generalny CDU, Bruno Heck, przedstawił na konferencji prasowej w Bonn projekt tzw. „programu berlińskiego” CDU. Analiza części projektu programu, poświęconej polityce zagranicznej wykazuje, że kierownictwo chrześcijańskich demokratów po dawnemu występuje przeciwko status quo i normalizacji sytuacji w Europie. Stwierdza się, że Berlin Zachodni „jest częścią NRF”, chociaż miasto to nigdy nie należało i nie należy do NRF.

CDU występuje przeciwko uznaniu NRD, chociaż — jak stwierdził sam Heck — nie można negować „realnego faktu istnienia NRD”. W odróżnieniu od „projektu berlińskiego”, obecny projekt nie rozstrzyga, co ma być decydującym kryterium w sprawie uznania lub nieuznania NRD.

Pełne niekonsekwencji jest stanowisko CDU w sprawie stosunków z krajami socjalistycznymi. Projekt programu stwierdza wprawdzie, że poprawa stosunków z krajami socjalistycznymi jest głównym zadaniem polityki zachodni-niemieckiej i uznaje uzasadnione prawo sąsiadów do życia w zabezpieczonych granicach, jednakże z drugiej strony wyraża pełne poparcie dla bezprawnych roszczeń organizacji przesiedleńczych.

W sprawach polityki wewnętrznej najwięcej zastrzeżeń budzi stanowisko CDU w kwestii współdecydowania w przedsiębiorstwach. Projekt programu popiera model przewidujący, że rady nadzorcze przedsiębiorstw będą składały się

z sześciu przedstawicieli udziałowców-właścicieli, czterech przedstawicieli robotników i dwóch członków dokooptowanych przez radę nadzorczą. Robotnicy i związki zawodowe domagają się równego podziału miejsc w radach nadzorczych dla pracodawców i zatrudnionych. (PAP)

Agresja przeciwko Gwinei dziełem wojsk portugalskich

Zeznania ujętego oficera

Radio Konakri odtworzyło w poniedziałek z taśmy magnetofonowej zeznania portugalskiego podporucznika Tao Januario Lopeza, wziętego do niewoli podczas inwazji obcych najemników na Gwineę. Oficer ten zeznał przed członkami misji ONZ, która przebywała w Konakri w celu zbadania okoliczności zbrojnej agresji przeciwko Gwinei.

Lopez powiedział, że wraz z większą grupą portugalskich wojskowych przeszedł specjalne przygotowania w Gwinei Bissau. Przed rozpoczęciem tej akcji przemawiał głównodowodzący kolonialnych wojsk portugalskich w Gwinei Bissau generał Antonio Spínola, któ-

Zastępca sekretarza generalnego ONZ przebywał w Polsce

1 bm. zakończył wizytę w Polsce pierwszy zastępca Admistradora ONZ-owskiego Programu Rozwoju (UNDP), zastępca sekretarza generalnego ONZ — C. V. Narasimhan. Przebywał on w naszym kraju od 28 listopada na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W godzinach rannych gościa przyjął minister spraw zagranicznych, S. Jędrzejowski. Celem wizyty C. V. Narasimhana w Polsce było omówienie aktualnej współpracy między Polską a UNDP oraz wytyczenie kierunków dalszego jej rozwoju.

Przed wyjazdem z Polski gość z UNDP w towarzystwie naczelnego architekta Warszawy, mgr. inż. Cz. Kotli, odwiedził naszą stolicę, zapoznając się z jej zabytkami i architekturą. (PAP)

Wysokie kryteria ocen członków i kandydatów PZPR

Dokończenie ze str. 1

zacji w Polsce — oświadczył I sekretarz KZ PZPR huty im. Lenina Tadeusz Wachowski — sprawa kryteriów wobec nowo przyjmowanych jest kwestią pierwszoplanową. Na ludzi składających deklarację patrzy my nie tylko przez pryzmat pracy zawodowej, ale też społecznej zaangażowania. Od miesiąca stosujemy tzw. dziennik pracy kandydata, w którym odnotowujemy przebieg pracy społecznej przed złożeniem deklaracji partyjnej, jak również wywiązywanie się z partyjnych zadań w okresie stażu kandydackiego. W dzienniku wpisujemy opinie osób rekomendujących, oceny ze szkolenia partyjnego uwagi o osobistych zainteresowaniach kandydata.

Także I sekretarz KZ PZPR kopalni węgla „Julian” w Piekarach Śląskich, Bolesław Urbanowicz — podkreślił, że prowadzona jest wszechstronna ocena przyjmowanych do partii na członków i kandydatów. Szczególnie wielkie znaczenie organizacja przywiązuje do pracy z tymi, którzy mają być przyjęci w poczet kandydatów. Z reguły taki okres przygotowawczy trwa 6 miesięcy do roku. Najczęściej kandydaci wysuwani są przez ZMS lub związki zawodowe. Wymagamy zwłaszcza od ludzi z kadry techniczno-inżynierskiej, pełnej świadomości i wiedzy w zakresie problematyki polityczno-ekonomicznej, umiejętności kojarzenia interesów indywidualnych, interesów załogi z interesami państwa. Wy-

magamy wysokiego zaangażowania także w środowisku, w którym przebywają po zakończeniu pracy. Także i w kopalni „Julian” kandydaci mają tzw. kartę zadań i ocen, bieżącą uzupełnianą przez egzekutywy poszczególnych OOP.

W Zjednoczonych Zakładach Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy, jak wynika to ze stwierdzeń I sekretarza KZ PZPR Piotra Słupskiego — równolegle zwracano uwagę na przystępowanie do partii ludzi najbardziej wartościowych i równomierny wzrost szeregów partyjnych w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych. Bezpartyjni, którzy wyrażają chęć wstąpienia do partii, są najpierw indywidualnie oceniani przez OOP przy współudziale kierownictwa gospodarczego zakładu. Po tym pierwszym etapie, jeśli wypadł on pozytywnie, doświadczeni członkowie partii obejmują opiekę nad kandydatami. Kandydaci na kandydata zostają zapraszeni na zebrania organizacji partyjnych, mogą służyć swą radą i opinią, aktywnie uczestniczyć w życiu partyjnym i zakładu. Sprzyja to rozwijaniu współpracy pracowniczych zespołów partyjnych i bezpartyjnych. Zdarza się, że zresztą bardzo rzadko, że wstępne oceny są jeszcze weryfikowane (w br. Egzekutywa KZ zaleciła ponowne rozpatrzenie kandydatury 2 osób — ostateczna decyzja była dla nich ujemna).

Choć nasza organizacja jest pełna i powiększa się rocznie o ok. 50 osób — mó-

wi I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Naprawczych Tabo ru Kolejowego we Wrocławiu — Czesław Różański — nie przyjmujemy ludzi z przypadku. Zanim zostanie wypelniony kwestionariusz partyjny, z potencjalnym kandydatem przeprowadza się systematyczne rozmowy, na wiele miesięcy naprzód. Zwracana jest uwaga na postawę w miejscu pracy i poza nią. W stosunku do osób młodych stawiamy szczególnie ostre wymagania, jeśli chodzi o wykształcenie i samokształcenie.

Warto jeszcze dodać, że niemal we wszystkich organizacjach partyjnych — jak wynika z informacji uzyskanych przez dziennikarzy PAP — kandydaci na kandydatów mają swych stałych opiekunów, rekrutujących się spośród najbardziej doświadczonych i cieszących się autorytetem członków partii. Oni też z reguły wystawiają późniejszą rekomendację. Wszędzie też sam moment otrzymywania legitymacji kandydackiej lub członkowskiej ma charakter uroczysty, odbywa się na otwartym zebraniu, bardzo często w obecności całej załogi zakładu lub fabryki, a więc i bezpartyjnych.

Równocześnie z zaostrożaniem kryteriów wobec nowo przyjmowanych i kandydatów, stawia się wysokie wymagania także członkom partii. Z rozmów z sekretarzami KZ wynika, że w okresie bieżącej kadencji w tamtejszych organizacjach partyjnych usunięto z partii szereg osób — za ich niewłaściwą postawę polityczną, moralną i etyczną. (PAP)

Ożywiona działalność

Dokończenie ze str. 1

prawie swą opinię w świecie arabskim, na zachodzie zaś będzie za biegał o kredyty wobec cofnięcia mu ich przez Libię i Kuwejt.

Prezydent ZRA, Anwar el-Sadat spędził cały poniedziałek na linii frontu wzdłuż Kanału Sueskiego. Towarzyszył mu egipski minister wojny gen. Fauzi.

W przemówieniu do żołnierzy Sadat oświadczył, że Zjednoczona Republika Arabska nie zgodzi się na dalsze przedłużenie przerwania ognia, o ile nie zostanie ustalony ścisły harmonogram wycofania wojsk izraelskich z terytoriów arabskich.

PROWOKACJA IZRAELSKA

Jak podaje AFP, w Tel Awiwie ogłoszono, że marynarka izraelska zatopila w Zatoce Sueskiej egipską łódź motorową. Ten prowokacyjny akt ma na celu utrudnienie wznowienia rozmów w sprawie politycznego uregulowania konfliktu bliskowschodniego. (PAP)

Reprywatyzacja

poczty w W. Brytanii?

Izba Gmin większością 47 głosów odrzuciła w poniedziałek wniosek o wotum nieufności wobec rządu premiera Heatha, przedstawiony przez partię labourystowską. Za wnioskiem głosowało 254 posłów, a przeciwko wnioskowi — 301.

Wniosek został wysunięty w związku ze zwolnieniem przez rząd konserwatywistów ze stanowiska dyrektora znanego przedsiębiorstwa pocztowego lorda Halla.

Po usunięciu ze stanowiska lorda Halla, zorganizowana została demonstracja protestacyjna przed parlamentem. Demonstracja miała przede wszystkim na celu wyrażenie protestu przeciwko zamiarom rządu przekazania prywatnemu przedsiębiorcom najbardziej rentownych działów znacjonalizowanego przedsiębiorstwa pocztowego. (PAP)

Zbrojne zgrupowanie na granicy Jemenu

Minister obrony Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Ali Nasser Mohamed oskarżył we wtorek na konferencji prasowej w Adenie Arabie Saudyjskiej o to, iż zgrupowała na swej południowej granicy 4 tys. uzbrojonych ludzi. Większość z nich stanowią przeciwnicy obecnego rządu w Adenie. (PAP)

W. Scheel poinformował frakcję FDP

We wtorek federalny minister spraw zagranicznych, Walter Scheel, złożył w Bonn sprawozdanie na posiedzeniu frakcji FDP w Bundestagu o przebiegu i wynikach rokowań przeprowadzonych w Warszawie.

Jak wynika z informacji i ogłoszonej przez biuro prasowe frakcji FDP, przewodniczący frakcji, Wolfgang Mischnick, określił układ naradowy z Polską jako „solidną bazę wyjściową dla polityki porozumienia i odprężenia”. (PAP)

Wyniki konkursu kompozytorskiego dla studentów

Rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs kompozytorski dla studentów wyższych uczelni muzycznych, ogłoszony przez poznańską PWSM z okazji 50-lecia jej istnienia.

Jury pod przewodnictwem prof. Tadeusza Paciorekiewicza z Warszawy przyznało następujące nagrody. W dziale utworów na chór a capella I miejsce otrzymali: Jolanta Smolska (PWSM — Łódź) oraz Leon Landowski (PWSM — Poznań). Nagrodę II stopnia otrzymał Antoni Gref (PWSM — Poznań), a nagrody III stopnia jury przyznało: Ryszardowi Klisowskiemu (PWSM — Wrocław) oraz Leonowi Landowskiemu z Poznania.

W grupie utworów instrumentalno-wokalnych nie przyznano nagrody I stopnia. II nagrodę otrzymał Kazimierz Guzowski (PWSM — Gdańsk), a nagrodę III — Zygmunt Rychter (PWSM — Poznań). Jury przyznało ponadto w obu grupach wyróżnienia. Niezależnie od tego trzech młodych kompozytorów: Leon Landowski, Kazimierz Guzowski i Zygmunt Rychter otrzymali jeszcze nagrody rzeczowe, ufundowane przez Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich. (ob)

Rozmowy ministra L. Bravo w NRF

Przebywający w NRF z 3-dniową wizytą oficjalną, minister spraw zagranicznych Hiszpanii, Lopez Bravo, został we wtorek przyjęty przez prezydenta NRF, Gustava Heinemanna. Ponadto, Lopez Bravo konferował z kancle rzem Willy Brandtem i z ministrem spraw zagranicznych Walterem Scheelem.

Podczas ponad godzinnej rozmowy obaj ministrowie spraw zagranicznych poruszyli — według informacji z kół dyplomatycznych — sprawę obecnych wysiłków, zmierzających do odprężenia w stosunkach między Zachodem i Wschodem. Poruszono również sprawę stosunku Hiszpanii do EWG oraz sytuację w rejonie Morza Śródziemnego. (PAP)

Cofnięcie akredytacji korespondentowi szwajcarskiemu w CSRS

Jak podaje Czechosłowacka Agencja Prasowa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS cofnęło akredytację korespondentowi szwajcarskiemu T. Burkhardtowi. Władze czechosłowackie uzasadniły to tym, że jego informacje o Czechosłowacji i innych państwach socjalistycznych miały nieobiektywny, wprowadzający w błąd i wrogi charakter. (PAP)

Radio Konakri poinformowało o likwidacji w stolicy Gwinei dwóch grup najemników, którzy po rozbiciu głównych sił ukrywali się w rejonie Konakri. (PAP)

J. Malik —przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa

W dniu 1 grudnia stały przed stawką ZSRR w ONZ Jakub Malik objął funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w ONZ.

Co miesiąc następuje zmiana na stanowisku przewodniczącego Rady. W listopadzie br. przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa był delegat Syrii w ONZ — Tomeh. (PAP)

Na granicach NRF z CSRS i NRD

USA chcą założyć pas min nuklearnych

Jak donosi dziennik „Daily Express”, Stany Zjednoczone chcą uzyskać od swoich zachodnioeuropejskich sojuszników z NATO zgodę na zainstalowanie pasa min nuklearnych na granicach NRF z Czechosłowacją i NRD. Komentator dziennika, Chapman Pincher zaznacza, że sprawa ta dyskutowana jest w NATO już od paru lat.

Jak donosi autor komentarza, W. Brytania popiera żądania USA, występuje natomiast przeciwko nim rząd NRF. Ta rozbieżność poglądów może, zdaniem Pinchera, doprowadzić do sporów. (PAP)

Nowy amerykański exodus

Henry James, wybitny pisarz amerykański XIX w. nazwał kiedyś Amerykę „nieutalentowanym, niezaopatrzone, nieogószczonym i niezabawnym kontynentem”. W latach dwudziestych na szego stulecia Paryż stał się mekka dla artystycznych dusz, które opuszczały Stany Zjednoczone. W tej chwili obserwuje się nowe zjawisko exodusu — dość znaczne rzesze Amerykanów opuszczają kraj nie tyle w poszukiwaniu sztuki i szerszego oddechu, ile uciekając od presji i problemów dzisiejszego życia w USA. Reginald Rose, współczesny dramaturg, osiadł w Londynie, powtórzył niesławne słowa Henry Jamesa, nazywając Stany Zjednoczone krajem „nieprzyjemnym, nieczulym i nienaturalnym”. Większość spośród 2,5 mln Amerykanów żyjących za granicą sta-

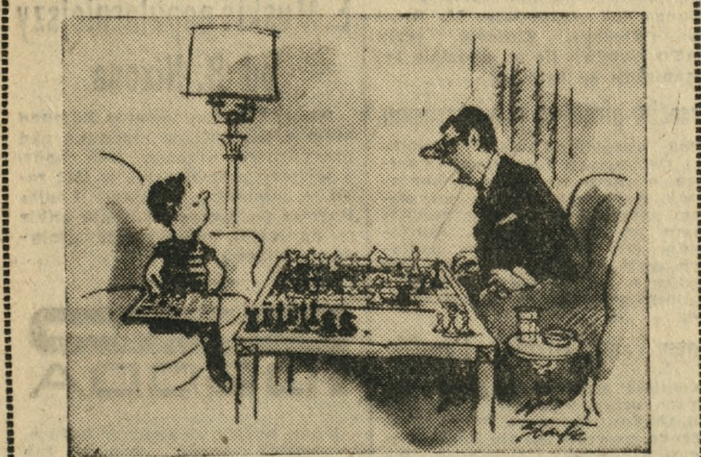
nowią pracownicy koncernów amerykańskich, lub ludzie pozostający na służbie rządu USA. Jednakże każdego roku Amerykę opuszcza około 40 tys. obywateli w wieku 20—30 lat, którzy nie zamierzają powrócić do kraju. Udają się oni do Kanady, Australii, W. Brytanii, Izraela, krajów afrykańskich (Ghana i Nigeria pociągają zwłaszcza Murzynów), Nowej Zelandii i gdzie indziej. Przeważnie są to ludzie wykształceni, posiadający zawód, lub wykwalifikowani technicy.

Nowi wychodźcy są różni — nie którzy zrzekają się obywatelstwa amerykańskiego, niektórzy zrywają wszelki kontakt ze starym krajem, inni nie wyrażają się o powrocie kiedyś w przyszłość. Każdy jednak podaje inne przyczyny swej decyzji, chociaż w rozmowach z nimi przewija się pew-

na wspólna nić. Pytani, co skłoniło ich do opuszczenia ojczyzny, emigranci wymieniają:

- sprzeciw wobec wojny wietnamskiej i obawy przed wysłaniem na front indochiński;
- coraz uciążliwsze problemy życia codziennego — przeludnienie miast, zatrucie środowiska naturalnego, incydenty na tle rasowym, obawy wobec wzrostu zbrodniczości. Po morderstwie w Willi Sharon Tate zaprzężony z nią aktor Steve McGueen postanowił wyemigrować z całą rodziną: „spać z rewolwerem pod poduszką, w domu z systemem alarmowym wewnątrz i zewnątrz — to nie życie”!
- fakt, że rozwój cywilizacji materialnej tłumi osobowość człowieka;
- polaryzację polityczną — utrwalanie się podziału na zdecydowaną prawicę i lewicę;
- niewygasająca nienawiść do Murzynów. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Może być zwracał uwagę na grę, co!

EKONOMIŚCI W SŁUŻBIE INTENSYWNEGO ROZWOJU KRAJU

Wywiad z prof. dr. Józefem Pajestką
prezesem Zarządu Głównego PTE

Przygotowania do krajowego zjazdu ekonomistów, który odbędzie się w Warszawie na początku stycznia 1971 wkraczają w końcową fazę. Na terenie kraju odbywają się wojewódzkie zjazdy ekonomistów, na których dyskutowane są najważniejsze problemy teorii i praktyki gospodarczej z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych regionów oraz formułowane wnioski na zjazd krajowy. O działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i problemach, które będą poruszone na krajowym zjeździe ekonomistów, mówi prezes Zarządu Głównego Towarzystwa prof. dr. hab. Józef Pajestka.

— Szeregi PTE rosły ostatnio dość szybko. Jak wygląda struktura organizacyjna Towarzystwa i kim są jego członkowie?

— Ożywienie pracy organizacyjnej i merytorycznej PTE, jakie nastąpiło w ostatnim okresie m. in. w wyniku aktywnego włączenia się Towarzystwa w realizację decyzji związanych z doskonaleniem systemu funkcjonowania gospodarki, znalazły swoje odbicie we wzroście liczby członków PTE. Obecnie do naszego Towarzystwa należy ponad 50 tys. ekonomistów, tak więc w ciągu ostatnich 7 lat nastąpiło 5-krotne zwiększenie jego liczebności. Największymi skupiskami członków PTE są: woj. katowickie, Warszawa oraz Łódź.

Do PTE należy 9,7 proc. pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej na stanowiskach ekonomicznych, nie jest to więc stan w pełni zadowalający. Warto jednak do dać, że PTE skupia najbardziej dynamiczną część ekonomistów z wyższym wykształceniem. Do Towarzystwa należy też większość ekonomistów sprawujących funkcje kierownicze w przemyśle, administracji i instytucjach finansowych, w budownictwie, handlu, transporcie i łączności.

PTE liczy 17 oddziałów wojewódzkich, w większych skupiskach ekonomistów na terenie poszczególnych województw utworzone zostały oddziały terenowe obejmujące swoim zasięgiem kilka powiatów. Istnieją też tzw. ogólnokrajowe rady koordynacji branżowej kół PTE, skupiające kół zakładowe określonej branży z terenu całego kraju (np. w przemyśle okrętowym, ekonomistów biur projektów, w przemyśle węglowym).

— Jakimi są główne formy i kierunki działania PTE?

— Najważniejszym ogniwem organizacyjnym Towarzystwa są obecnie kół. W ostatnich latach liczba ich wzrosła o 50 proc. i przekracza obecnie 1300. Kół zakładowe i międzyzakładowe aktywnie uczestniczą m. in. w dyskusji przed V Zjazdem PZPR, a następnie w szerokim zakresie podjęły prace dla przedsiębiorstw, uczestnicząc w komisjach zakładowych uchwał kolejnych posiedzeń plenarnych KC PZPR, w przygotowywaniu planu 1971—1975, wyzwalaniu rezerw produkcyjnych, wprowadzaniu nowego systemu bodźców itd.

Kół zakładowe systematycznie współpracują z organizacjami społecznymi na terenie

zakładów, uczestniczą w szkoleniu ekonomicznym załóg i aktywów związkowego, współpracują z samorządami robotniczymi. Sieć kół PTE jest jeszcze nierównomierna i w wielu województwach są jeszcze rejon pozbawione kół.

Pracownicy nauki należą z reguły do sekcji. Ich zadaniem jest rozwiązywanie problemów teoretycznych i udzielanie pomocy kółom w ich codziennej pracy.

Przejdźcie kół do pracy „dla siebie” do pracy również dla przedsiębiorstwa i jego załogi wywołało potrzebę dostarczania pomocniczych materiałów informacyjnych, naukowych itp. Jeszcze w okresie przed V Zjazdem partii rozpoczęło wydawanie materiałów dotyczących ogólnych problemów ekonomicznych i opracowań służących rozwiązywaniu konkretnych problemów gospodarczych. Wydawanie tych materiałów jest kontynuowane. Ważną formą pomocy ekonomistom z przedsiębiorstw są konsultacje zbiorowe i indywidualne. Liczba ich rośnie z każdym rokiem.

Szerzeniu wiedzy ekonomicznej służy szkolenie a również odczyty i konferencje naukowe. Przejdźcie naszej gospodarki na tory intensywnego rozwoju wymaga zwiększenia liczby zajęć i konferencji naukowych i szkoleniowych. Zasiła potrzeba przeszkalania dużych grup ekonomistów, w zakresie nowych zagadnień i metod. Konferencje naukowe oraz akcja szkoleniowa dotyczą problemów zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową, metodologii opracowywania planów, stosowania metod ekonometrycznych, zmian w systemie finansowania itd. Działalność ta odgrywa dużą rolę w zaznajamianiu kadr ekonomistów z nowymi kierunkami rozwoju. Akcja szkoleniowa PTE obejmujemy rocznie ok. 50 tys. osób.

— Jakimi są obecnie główne zadania Towarzystwa?

— Polskie Towarzystwo Ekonomiczne od czasu przekształcenia się w powszechną organizację skupiającą najaktywniejszych ekonomistów spełnia coraz większą rolę w postępie ekonomicznym kraju. Uchwalone przez najwyższe instancje partyjne i państwowe zadania w dziedzinie rozwoju społeczno-politycznego i gospodarczego stają się najistotniejszymi zadaniami Towarzystwa.

PTE realizuje obecnie trudne i odpowiedzialne zadania

w dziedzinie usprawnienia organizacji i zarządzania, intensyfikacji metod gospodarowania, reformy systemu bodźców ekonomicznych i doskonalenia rachunku ekonomicznego. Wymaga to odpowiedniej organizacji służb ekonomicznych, zapewnienia dopływu wysoko kwalifikowanej kadry ekonomistów do gospodarki narodowej, stworzenia systemów doskonalenia kadr już zatrudnionych i specjalizacji poddyplomowej w zawodzie ekonomisty i wreszcie uregulowania spraw zawodu ekonomisty i nomenklatury stanowisk ekonomicznych. Problemy te są przedmiotem prac Zarządu Głównego.

Ważne zadania przypadają kółom PTE. Zaliczyłbym do nich udział w pracach nad usprawnieniem gospodarki przedsiębiorstw, podnoszeniem efektywności gospodarowania, udział w pracy nad transformacją makroekonomicznych metod intensywnego rozwoju w metody dostosowane do potrzeb branży, przedsiębiorstwa. Wyzwalanie rezerw istniejących w przedsiębiorstwach, dążenie do jak najefektywniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnych, surowców, właściwa organizacja pracy — są przedmiotem stałego zainteresowania kół PTE. Niemniej ważnym zadaniem kół jest także ich udział w pracach nad wdrożeniem nowego systemu bodźców.

Kół PTE, tak jak dotychczas, spełniać będą aktywną rolę w przygotowywaniu materiałów i analiz dotyczących wdrażania nowych metod gospodarowania, ocenie alternatywnych rozwiązań, zgłaszaniu propozycji przyjęcia najodpowiedniejszych dla danego przedsiębiorstwa decyzji ekonomicznych. Nowe intensywne metody gospodarowania wymagają reedukacji ekonomicznej aktywów gospodarczego przedsiębiorstwa i kół PTE nadal będą czynny udział w szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy ekonomicznej.

— Z czym wystąpi Towarzystwo na krajowym zjeździe ekonomistów?

— Całej naszej kampanii przedjazdowej przyświeca hasło, które dominować będzie także na zjeździe. Każdy ekonomista powinien wykorzystywać swą wiedzę i zaangażowanie na terenie zakładu, w którym pracuje. W ten sposób suma inicjatyw indywidualnych członków PTE i kół Towarzystwa będzie potężna, społeczna dźwignia postępu gospodarki.

Podstawą dyskusji na zjeździe będzie 7 referatów podstawowych obejmujących główne problemy nowej strategii gospodarczej oraz ponad 30 referatów sekcyjnych, rozwijających tezy referatów podstawowych. Pod hasłem „ekonomiści w służbie intensywnego rozwoju” zjazd dokona krytycznej

Dokończenie na str. 4

Kolegium orzekające na posiedzeniu wyjazdowym w zakładzie pracy rozpatruje zwykle sprawy o wykroczenia popełnione przez pracowników tego zakładu. 10 bm. w Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności nr 9 było inaczej, ale sesji przyświecał jak zwykle cel profilaktyczno-wychowawczy. Orzeczenie o ukaraniu winnego ma przecież jednoznaczny wymowę. Dobrze prowadzona rozprawa uczy zaś sztuki dochodzenia do prawdy i sprawiedliwości, przyczynia się do podnoszenia kultury prawnej społeczeństwa.

Na sesję oczekuje niewielkie grono obserwatorów. Tylko kilkanaście osób. Tyle bowiem zdoła pomieścić zaimprowizowana „sala” rozpraw. Duże pomieszczenie, w którym pierwotnie projektowano zorganizować posiedzenie Kolegium, jest akurat zajęte. To czą się tam ważne obrady.

— Przepraszamy za ten brak koordynacji — mówi, choć to nie jego wina, przewodniczący kompletu orzekającego.

Godzina 15.15. Sprawa pierwsza. Dotyczy zderzenia „Syreny” i „Ify” przy zbiegu Rynku Łazarskiego i Głogowskiej. Kierowca tego pierwszego go samochodu — obwiniony o nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu — nie przyznaje się do winy.

— Najpierw stałem na skrzyżowaniu, by przepuścić falę pojazdów, zdążających w kierunku śródmieścia — mówi. — Potem wjechałem na Głogowską i stanąłem przed „zebrą”. Przechodziło dużo ludzi, więc stałem chyba 10 sekund, gdy nagle zostałem uderzony z tyłu przez „Ifę”...

Kierowca „Ify”, który występuje w roli świadka, twierdzi, że „Syrena” wyskoczyła nagle i dłatego nie zdążył zahamować.

— A z jaką szybkością świał dek jechał? — chce wiedzieć przewodniczący Kolegium.

— 40 albo 45 kilometrów — pada odpowiedź.

Być może gdyby Milicja zrobiła dokładniejsze szkice lub fotografie (wiele pomocne przy rozpoznawaniu spraw o wykroczenia drogowe) i wniosków przeanalizowała wyjaśnienia wszystkich uczestników kolizji, wniosek o ukaranie nie dotyczyłby kierowcy „Syreny”. Taki wniosek zdaje się wynikać nawet ze słów oskarżyciela.

— Winę za wypadek — mówi w wystąpieniu oskarżycielskim oficer MO — niewątpliwie ponosi świadek, kierowca „Ify”. Jechał bowiem za szybko. Bardziej winny jest jednak kierowca „Syreny”. Gdyby po jazd ten istotnie stał 10 sekund przed „zebrą”, to byłby zauważony przez świadka, jadącego „Ifą” i nie doszłoby do zderzenia...

Wagon z napędem odrzutowym

W Kalininie pod Moskwą rozpoczęły się próby z samobieżnym wagonem-laboratorium o napędzie odrzutowym. Jego projektowana szybkość ma wynieść 250 do 300 km/godz.

W opracowaniu wagonu uczestniczy Biuro Konstrukcji Samolotów.

W wagonie zainstalowano dwa silniki turbodrzutowe z samolotu „JAK-40” o łącznej sile ciągu sięgającej 3 ton. (PAP)

Kolegium orzekające na sesji wyjazdowej

Lekcja praworządności

Z kolei oskarżyciel mówi o rosnącej w Poznaniu liczbie wypadków drogowych. Podkreśla, że najczęstszą ich przyczyną stanowi nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu.

— Tak jak w niniejszej sprawie — brzmi końcowy akord wystąpienia.

Bardzo pożądanym jest w prze-mówieniu oskarżycielskim takie umieszczenie konkretnego przypadku na tle szerszej panoramy zjawisk. To jedna z form wychowawczo-profilaktycznego oddziaływania prawa. Jednakże pod warunkiem, że ów konkretny przypadek nie spotyka się z nader kontrowersyjnymi ocenami. Tymczasem rozpatrywana sprawa...

— ... jest bardzo skomplikowana — mówi oskarżyciel, kiedy Kolegium naradza się nad werdyktem. — Obaj kierowcy ponoszą winę (ale tylko jeden odpowiada — myśli reporter). A kto z obecnych chciałby się wypowiedzieć na ten temat?

Nie dochodzi jednak do dyskusji typu: „wszyscy jesteśmy sędziami”. Zamiast tego następuje wymiana przeciwnych poglądów między obwinionymi a oskarżycielem.

A jednak orzeczenie Kolegium jest uniewinniające. Ma to w tym przypadku ten walor wychowawczy, że sala ma możliwość się przekonać, że nie każdy wniosek MO o ukaranie obwinionego przesadza o jego winie.

— Trudno winić kierowcę „Syreny” — uzasadnia werdykt przewodniczący Kolegium — skoro „Ifa” jechała z szybkością do 50 km na godzinę i to w rejonie kilku oznakowanych przejazdów dla pieszych, a „Syrena” stała przed jednym z tych przejazdów...

Druga sprawa spada z wokandy. Powód — choroba obwinionego.

W trzeciej sprawie chodzi o kradzież peleryny. Obwiniony o ten czyn nie przyznaje się do winy.

— Nie ukradłem — stwierdza. — Peleryna leżała w sterie szmat, jakby wyrzucona na śmietnik, wziąłem ją więc, by wygodniej było siedzieć na skrzyni samochodu. Bo ja pracuję w transporcie...

Nieprawda, peleryna sunęła się na drabinie — spokojne i logiczne wyjaśnienia świadków zadają kłopot obwinionemu.

Oskarżyciel w swoim wystąpieniu zwraca uwagę na istotny związek zachodzący

między alkoholizmem obwinionego, a popełnionym przez niego wykroczeniem.

— Winien; kara: 800 zł grzywny — orzeka Kolegium i w uzasadnieniu wytyka obwinionemu jego naganny tryb życia, zwłaszcza częste nadużywanie alkoholu. Nawet na rozprawie obwiniony przybył trochę podniecony czymś mocniejszym.

Koniec posiedzenia. Mimo pewnych mankamentów, powstałych nie z winy kompletu orzekającego, lecz właściwej jednostki organizacyjnej Prezydium DRN, sesja spełniła podstawowy cel.

Na marginesie dodajmy tylko, że kiedy sprawcą jest alkoholik (chodzi o złodzieja peleryny), wymierzając karę należałoby, jak się wydaje, jednocześnie podjąć decyzję o od powiednim zawiadomieniu komisji społeczno-lekarskiej do spraw przymusowego leczenia alkoholików. Byłoby to zgodne z duchem i literą nowego ustawodawstwa karnego, kładącego nacisk na ujawnianie i likwidację takich okoliczności, które sprzyjają dokonywaniu czynów zabronionych przez prawo.

MICHAŁ ŁUCZAK

KSIAŻKA

Z dziejów Filharmonii

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w tych dniach ukazał się spory tomik Adama Cichego, zatytułowany „Filharmonia Poznańska”. Jest to skróty zarys 22-letniej działalności tej zasłużonej instytucji, rodzaj kroniki, gdzie miękkawo omawia się ważniejsze sezony, poszczególne imprezy, wspomina wybitnych dyrygentów i solistów.

Ujęta popularnie całość nie ma charakteru rozprawy naukowej. Dla przyszłego historyka życia muzycznego miasta zebrało tu spory materiał faktów, bez sugestii krytycznych. Wspomina się Konkursy Wiedeńskie go, zagraniczne wojaże zespołów Filharmonii, festiwale Wiosny Poznańskiej. Ważne są one ksy obejmujące m. in. spisy występujących u nas dyrygentów, wokalistów oraz instrumentalistów, także zespołów kameralnych i chórów, krajowych i zagranicznych. Zarzuciłbym brak wykazu wszystkich prapremier, których tyle wysłuchialiśmy w Filharmonii.

Niewątpliwie interesuje wstępny rozdział omawiający życie muzyczne miasta, poczynając od XV wieku. Chociaż bardzo szkoda, że tak niewiele znajdujemy informacji o ruchu chóralnym, re-prezentatywnym dla Poznania w latach 1919—1939. W tym okresie często słyszeliśmy też na koncertach symfonicznych Strawińskiego, Prokofiewa, Ravela i Roussela, o czym brak wiadomości w książce. Znalazło się także i kilka potknięć w dalszym tekście. I tak wspominając pierwszy występ Z. Szostaka w 1958 r., z uznaniem podkreśla autor wprowadzenie do programu „Pieśni Hafisa” Szymanowskiego, w wykonaniu M. Drewniakówny (str. 47). Jak wiadomo, śpiewaczka w ostatniej chwili rozchorowała się i wówczas nie wystąpiła.

O IV Symfonii F. Nowowiejskiego czytamy, że do roku 1966 znana była „tylko we fragmentach”. Tymczasem 3 lata wcześniej całe dzieło wykonane zostało z chórem PTM. Wśród prawykonów Katedryka opuszczone została premiera III Symfonii tegoż kompozytora, czekająca blisko 30 lat na realizację. Do pozytywnie omawianej książki należy m. in. starannie opracowana grafika, niebanalne i wyraziste fotografie orkiestry oraz jej kolejnych szefów.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 286 (8330) 2 XII 1970

O CO BĘDĄ PYTALI RACHMISTRZE SPISOWI?

Każdy rachmistrz Narodowego Spisu Powszechnego, który rozpocznie się we wtorek 8 grudnia br., otrzyma kilka formularzy i druków. Podstawowym będzie formularz „A”, zawierający m. in. zasadnicze pytania dotyczące cech demograficznych ludności.

Jedno z pytań tego formularza: o nazwisko, imię i płeć — może budzić wątpliwości. Głównie ze względu właśnie na imiennosc spisu. Tutaj warto podkreślić i przypomnieć, że dane spisowe objęte są tajemnicą statystyczną. Podane szczegóły nie mogą więc być w żadnym przypadku wykorzystane do innych celów prócz opracowań statystycznych. Gwarantują to przepisy. Głównie zaś chodzi o to, by nie pominąć przy spisie nikogo, lub jakiejś osoby nie spisać dwa razy. Natomiast podział przy spisie na płeć potrzebny jest dla uzyskania obrazu demograficznego.

Dalej rachmistrz spisowy będzie pytał o stosunek do głowy gospodarstwa domowego. Tutaj trzeba wyjaśnić — dla uniknięcia wątpliwości i nieścisłości — że za głowę rodziny (gospodarstwa domowego) uważa się osobę, która głównie dostarcza środków utrzymania dla prowadzenia gospodarstwa domowego. Nie musi więc głową gospodarstwa być mężczyzna. Pytanie to ma na celu ustalenie liczby gospodarstw w jednym mieszkaniu. Zarazem uzyska się odpowiedź na pytanie: na ile zmienił się stosunek do tradycyjnego modelu rodziny, w której ojciec z zasady był głową rodziny.

Dalsze pytanie dotyczyć będzie stosunku do głowy pierwszego gospodarstwa domowego. Ponieważ zda-

rza się, że w jednym mieszkaniu może mieszkać więcej rodzin, chodzi tutaj o określenie ich stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa do głowy pierwszego gospodarstwa, np. „ojciec”, „syn”, „szwagier” albo „niespokrewniony”.

Pytania spisowe zawierają także informacje o stanie cywilnym. Przy tym badaniu przewiduje się (podobnie jak przy poprzednich spisach) zebranie informacji o kawalerach i pannach, żonatych i zamężnych, wdowcach, wdowach, rozwiedzionych oraz o osobach pozostających w separacji. Ważne jest tutaj oświadczenie osoby spisywanej. Trzeba tu dodać, że za żonatych bądź zamężnych uważa się osoby żyjące we wspólnocie małżeńskiej bez względu na to, czy zawarły formalny związek małżeński. Podobnie — za rozwiedzionych (separowanych) uważa się te osoby, które się rozszły i nie żyją we wspólnocie małżeńskiej, niezależnie od tego, czy mają formalny rozwód czy nie.

Ta rubryka formularza spisowego ma odpowiedzieć na pytanie, ile w naszym kraju jest rodzin biologicznych. A zatem nie chodzi wyłącznie o stan formalnoprawny, lecz faktyczny. Dokładne poznanie struktury rodzin biologicznych pozwoli na bardziej prawidłowe planowanie liczby i wielkości potrzebnych mieszkań, wyposażenia ich w artykuły trwałego użytku (pralki, lodówki, telewizory itp.), a przede wszystkim dostarczyć materiałów do badań demograficznych i socjologicznych.

O tym, jak odpowiadać na inne pytania — w następnej publikacji. (c-o)

narodowy
SPIS
powszechny

ludności,
zamieszkałych
mieszkań
i budynków,
gospodarstw
rolnych

8 XII 1970



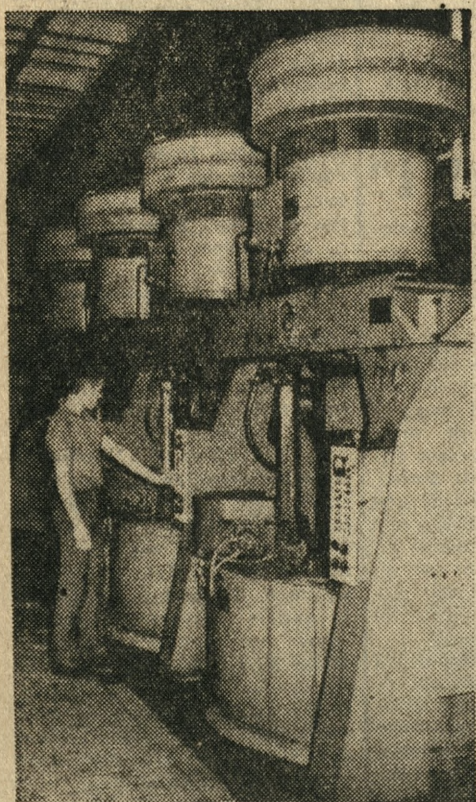
Widok na plac składowy cukrowi. W głębi widoczne przemyśle buraków. Kolejka przed punktem hydrowyładowczym tylko pozorna, gdyż strumień wody z aparatu zmywa surowiec z przyczepy w ciągu jednej minuty.

Nie jest zbyt ściśle określone, że kampania przerobowa w cukrownictwie trwa przez trzy miesiące jesienno-zimowe. Faktycznie zaczyna się w drugiej połowie kwietnia, z chwilą zrzucenia na sion buraków do uprzednio przygotowanej gleby. Bo przecież od prawidłowej agrotechniki i pielęgnacji zależy w dużym stopniu czy korzenie buraków dadzą po 10 czy po 15 procent cukru.

Skrócony obraz pracy zakładów przemysłu cukrowniczego przedstawił nam dyrektor cukrowni Opalenica pow. Nowy Tomyśl — inż. Jan Jakubowski. Największą w naszym województwie cukrownia opalenicka, zanim przystąpiła w końcu września do kampanii przerobowej, musiała odebrać i zagospodarować tysiące ton materiałów pomocniczych. Przerabiała się tutaj na dobę 3500 ton buraków. Do 30 listopada przerobiła łącznie 179 000 ton, z czego wyprodukowała 22 000 ton cukru (w 11 zakładach wielkopolskich przerobiono 1 350 000 ton buraków i wyprodukowano 157 000 ton cukru).

Wszystkie cukrownie wielkopolskie a więc i opalenicka przekroczyły półmetek kampanii. Prace przerobowe przebiegają bez zakłóceń, chociaż na początku kampanii Opalenica miała spore trudności z rozruchem automatycznych wirówek, które jako pierwsza i jedyna w Polsce zainstalowała w roku bieżącym. Po paru dniach owe trudności opanowano i obecnie wirówki działają bez zarzutu. O postępie technicznym w opalenickim zakładzie świadczą nie tylko nowoczesne wirówki. Od kilku lat działa tu już dyfuzja ciągła, od dwóch lat automatyczne filtry i nowo cześniejsze wyparki. Wszystko to pozwala na zmniejszenie obrotów.

Tekst: KAZIMIERZ JAŻWIECKI
Zdjęcia: KAZIMIERZ PRZYCHODZKI



Na zdjęciu po lewej: nowe, automatyczne wirówki, zastosowane tu po raz pierwszy w krajowym przemyśle cukrowniczym. Z nich to właśnie, przy 1500 obrotach w minutę, wychodzi gotowy produkt — cukier. Te cztery baterie obsługiwane przez jednego człowieka, zastępują 14 wirówek starego typu, które musiały obsługiwać siedmiu ludzi. Teraz wysiłek mieści niepotrzebny — powiada „wirówkarz” Bogdan Przybylski — ale trzeba ruszać głową, pilnując tablic i przewód regulacyjnych.

Odwiedziny w Opalenicy

Największa w Wielkopolsce



Po ekstrakcji cukru z krajanki buraczanej w dyfuzorach cukrzyca przechodzi na automatyczne filtry. Przy filtrach starego typu zatrudnionych było na dobę 60 pracowników, przy nowoczesnych na zdjęciu automatach potrzeba tylko trzech ludzi tj. jednego na każdą zmianę powiada główny inżynier cukrowni — Stanisław Michalski.

A oto pracownice przy analizie próbek cukrzycy z kolejnej partii spuszczonej z filtrów w kierunku wirówek. Pierwsza z prawej, kierowniczka laboratorium — mgr Ewa Ukłewska, w środku — Anna Szulc, z lewej — Stanisława Owczarzak. One to wraz z 16 koleżankami pilnują na zmianę prawidłowego przebiegu procesów technologicznych w produkcji.



EKONOMIŚCI W SŁUŻBIE INTENSYWNEGO ROZWOJU KRAJU

Dokończenie ze str. 3

analizy badań ekonomicznych, zwłaszcza w dziedzinie ekonomii stosowanej oraz wypracuje kierunki zmian w tym zakresie. Przedyskutuje także rolę i zadania ekonomistów w realizacji polityki intensywnego rozwoju, a szczególnie organizację służb ekonomicznych i ich funkcje, stosowanie rachunku ekonomicznego, problemy wzrostu ich fachowości i kwalifikacji.

Tematyka podjęta na zjeździe służyć ma poszukiwaniu optymalnych rozwiązań kierunków rozwoju naszej gospodarki, przekształcaniu jej struktury i mechanizmu funkcjonowania. Zjazd skoncentruje uwagę na problemach związanych ze zmianami w funkcjonowaniu gospodarki wynikającymi z uchwał V Zjazdu oraz ostatnich plenarnych posiedzeń

Po zdrowie - do Heviz

Korespondencja „Głosu” z Węgier

W wędrowce po okolicach Balatonu zatrzymałam się na dłuższą w Heviz. Wprawdzie nie leży ono nad samym jeziorem, jednak zaiste resowaliśmy się nim z innej przyczyny. Heviz liczy zaledwie 5000 mieszkańców. Jest jednym ze starych i bardziej znanych uzdrowisk na Węgrzech. Sławę ugruntowało mu przede wszystkim około 6 hektarowe jezioro. Niezwykle to jezioro. Woda w nim ma temperaturę od 28 do 38 st. C. Latem i zimą. Na jego dnie znajduje się źródło, z którego dziennie wytryska 80 milionów litrów gorącej wody radioaktywno-siarkowej. Dno jeziora pokrywa gruba warstwa torfu-mułu.

Właściwości jeziora wykorzystywane są do leczenia rozmaitych schorzeń, przede wszystkim reumatyzmu oraz chorób nerwowych i układu krążenia. Leczy się tu także schorzenia kręgosłupa. Do tego celu służą tzw. kąpiele ciężarowe. Polegają one na wieszaniu w wodzie radioaktywno-siarkowej z obciążeniem nóg od 5 do 10 kilogramów, zależnie od stopnia zaawansowania choroby. Z torfu zaś robi się okłady borowinowe. Reumatycy leczą swoje dolegliwości przede wszystkim poprzez kąpiele w jeziorze. Z racji temperatury wody, kąpiele można zażywać nawet późną jesienią. Z zachwytem przyglądałam się spokojnej tafli jeziora o niespotykanym kolorze. Jest ona niebieska, ale całkowicie matowa, bez połysku.

W Heviz znajduje się kilkanaście sanatoriów. Większość z nich należy do związków zawodowych. Mają więc tu swoje domy lecznicze, m. in. górniczy, pocztowy oraz pracownicy innych zawodów. Stale też przybywają ośrodki lecznicze. Ostatnio, w 1967 roku, zakończono budowę domu zdrojowego. Otrzymał on nowoczesną architekturę, a jego wnętrze ma piękny i bogaty wystrój.

Wszystkie placówki lecznicze w Heviz łączy jedna wspólna cecha. Wyposażone są one w potrzebne gabinety zabiegowe. W każdym sanatorium znajduje się basen, do którego doprowadzona jest z jeziora woda z właściwościami mineralnymi. Stokroć jednak więcej uroku ma kąpiel na otwartym powietrzu.

Położenie tego małego miasteczka przypomina nieco panoramę Kudowy-Zdroju. Heviz jest bowiem otoczone wzgórzami i posiada specyficzny mikroklimat. Nie można się dziwić, że skoncentrowano w nim sanatoria i domy zdrojowe, a także hotele i pensjonaty. Po zdrowiu przyjeżdża tutaj rocznie tysiące kuracjuszy z całych Węgier i z zagranicy, między innymi z Polski. Właśnie podczas mojego pobytu, w sanatorium „Pocztowiec” przebywało około 100 Polaków. Dzięki kontaktom naszej Centralnej Rady Związków Zawodowych z podobną organizacją na Węgrzech, trwa systematyczna wymiana kuracjuszy. Każdego roku, we wrześniu i październiku na 3-tygodniowym leczeniu przebywa około 200 działaczy związków zawodowych z naszego kraju. W tym samym czasie węgierscy związkowcy leczą swoje dolegliwości w Zakopanem. Wymiana ta trwa już od wielu lat. Kuracjusze z Polski — jak miałam okazję się przekonać — nie

tylko spędzają czas na leczeniu. Organizuje się dla nich wiele atrakcji, między innymi wycieczki po okolicy Heviz i do dalej położonych miejscowości. W ciągu 3 tygodni mają zatem okazję zwiedzić szmat ziemi węgierskiej, łącząc z jej stolicą. Do ciekawych należą zawsze zwiedzanie Tapolcy, również miejscowości uzdrowiskowej. Znajduje się tam jaskinia, udostępniona dla turystów. W podziemiu, u brzegów jeziora, urządzone kąpielisko. Wspaniały to widok, tym bardziej że oświetlenie groty nadaje jemu wprost fantastycznej scenarii. Szczególną atrakcją dla zwiedzających jaskinię jest przejażdżka łodzią po jeziorze. Wrażenie niezapomniane.

W okolicy Heviz nie brak też przyrodniczych karczm (nie mylić z naszymi o takiej samej nazwie). Warto do nich zajrzeć, by posłuchać dobrej muzyki węgierskiej. Najbardziej ciekawą okazała się karczma „Zbójnicka” przy drodze do miejscowości Sumek. Według legendy w tych stronach grasował zbójnik, za którego schwytanie ofiarowano 1000 forintów. Oryginalne obwieśczenie o nagrodzie ozdabia jedną ze ścian karczmy. Mają więc i Węgrzy swojego Janosika, do przygód którego chętnie wracają w opowiadaniach.

Największym miastem w tej okolicy jest Keszthely. Leży

ono nad samym Balatonem, w odległości 6 kilometrów od Heviz. Toteż kuracjusze często tu przyjeżdżają autobusem. Keszthely posiada bowiem szereg cennych zabytków i jedno z ciekawszych muzeów na Węgrzech, poświęcone Balatonowi i terenom przyległym. Zgromadzone w nim zbiory historyczne, przyrodnicze i etnograficzne oraz kolekcję sztuki użytkowej itp. W muzeum można się np. dowiedzieć, że w Balatonie żyje obecnie 40 gatunków ryb.

Dla przebywających na leczeniu w Heviz — oprócz wycieczek — urządza się także inne przyjemności. Np. na zakończenie turnusu organizowane są ogniska. Coś w rodzaju naszych harcerskich, lecz urozmaiconych — tradycyjnym na Węgrzech — pieczeniem stoniny. Każdy uczestnik tej imprezy otrzyma muzealną szklankę, na jej końcu zatkać się kawałki stoniny i cebuli. Podpieczone na ogniu smakuja wyśmienicie.

Wracając z Heviz do Budapesztu miałam okazję podziwiać piękne wczesne ośrodki położone nad południowym brzegiem Balatonu. A w samym Budapeszcie znów zetknęłam się z ośrodkami leczniczymi o podobnych właściwościach, jak w Heviz. Nie brak bowiem i tu gorących źródeł bogatych w składniki mineralne.

ANNA SIEKIERSKA

TELEWIZJA

Życie przed kamerą

Już nieraz podkreślałem wielkie walory różnego rodzaju programów, prezentujących wydarzenia, wzięte prosto z życia. Kamera bez reżyszu przekazuje sceny nieraz pełne dramatycznego napięcia, konflikty międzyludzkie, wybuchy namiętności. Kamera obnaża bezlitośnie ludzkie słabości.

Przykładem takiego demaskatorskiego działania kamery był reportaż filmowy pt. „Sporo rok trzynasty”, w którym ukazano dwie wiejskie społeczności skłócone z sobą o las. Autorem udało się pokazać nie tylko zaślepienie obu stron, którym nawet wyroki sądowe nie mogą dać rady, bowiem rzeczywistość sprawy są niezwykle zawiśnięte. Ale także udało się ujawnić niszczącą siłę namiętności i zaciętości. Doszło już do tego, że dla mieszkańców obu spierających się o kawałek lasu wsi żadne rozstrzygnięcie nie będzie w ich subiektywnym przekonaniu dobre.

Smutne refleksje budził ten reportaż. Taki bowiem upór i takie zaślepienie, jakie wykazywali mieszkańcy obu wsi, może tylko znajdować pożywkę na zaołaniu. Wierzyć się bowiem nie chce, żeby kilka rozsądnych głosów wśród skłóconych nie mogło nakłonić sąsiadów do zaniechania tego sporu, jałowego i przynoszącego tylko — przed całym krajem! — wstyd.

Inną przyczyną do wysłuchu jest ujawniona przez telewizyjny tygodnik społeczno-polityczny „Kraj” historia wynalezienia preparatu dymu wędzarniczego. Tym, którzy nie oglądali „Kraju”, wyjaśnię, że chodzi tu o preparat otrzymywany z trocin, oczywiście po pewnych przeróbkach. Efekt końcowy, a więc ów preparat dymu wędzarniczego ma postać stałą, jest jakby koncentratem, czy esencją, dymu używanego do wędzenia i otrzymywanego w normalnych warunkach przez spalanie dużej ilości drewna. Preparat pozwala więc nie tylko oszczędzać drewno, lecz także umożliwia przeprowadzanie wędzenia tam, gdzie dotychczas było to raczej niemożliwe, na przykład na stółkach przetwórczych rybackich. Byłaby to rewolucja! A w ogóle proszę sobie wyobrazić: zamiast stosy drewna (transport, magazynowanie, itp.) spalać w piecu wędzarniczym, bierze się po prostu słoik preparatu, który daje, wbrew przysłowiu, dym bez ognia — i podobno w ten sposób wędzona żywność jest nawet smaczniejsza.

Niestety, jak wynika z historii przedstawionej w „Kraju”, od kilku lat wynalazcy nie mogą się dokołać o skonstruowanie prostych zresztą urządzeń do produkowania preparatu na skalę przemysłową. Nawiasem mówiąc, patenty już zakupił zagranica, co również jest dowodem znaczenia tego polskiego wynalazku. Twórcy przedzierają się mozolnie przez biurokratyczne przepisy (w tym roku jeden z wynalazców wystosował aż 600 pism, a to jest tylko dziesiąta część listów wysłanych do różnych instytucji od początku wynalezienia preparatu).

Jest jednak w tej historii pewien optymistyczny wydźwięk: sprawa zaczyna znowu ruszać z miejsca. Może — dzięki autorom programu — bardziej niż dotychczas zainteresuje się tym rewalacyjnym patentem Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu, które dotychczas wykazywało raczej obojętność.

Jak już o tygodniku „Kraj” mowa, warto zauważyć, że zeszłotygodniowe jego wydanie było bardzo krytyczne. Również felieton na temat warunków pracy kolejarzy dużej stacji towarowej — Maksymilianowo w województwie bydgoskim — wywołał — i słusznie — natychmiastową reakcję Ministerstwa Komunikacji, które posłało na miejsce specjalną komisję do poprawienia warunków bhp nie tylko zresztą w Maksymilianowie lecz także na innych stacjach PKP, zwłaszcza zaś tam, gdzie się pracuje przy przetaczaniu wagonów i formowaniu składów pociągów.

Podoba mi się, stosowana od czasu do czasu, odmienna nieco forma prezentowania programów krytycznych, polegająca na tym, że zaraz po przedstawieniu „materiału dowodowego” głos oddaje się przedstawicielowi instytucji krytykowanej. Telewizja ma w ten sposób możliwość natychmiastowego dowiedzenia się o skuteczności krytyki i sposobie załatwienia sprawy. Tak właśnie było w przypadku stacji Maksymilianowo.

Wymaga to od twórców programu większego nakładu pracy, ale równocześnie zmniejsza do odpowiedzialnego formułowania sądów. Telewizjowi zaś za jednym razem daje pogląd na całość sprawy.

Na koniec jeszcze krótko o reportażu nadanym w niedzielę przez ośrodek krakowski pt. „Szlakami zabytków — Niedzica”. Tytuł sugeruje, że niedzielny program był jednym z wielu. Wypadałoby sobie tylko życzyć, żeby tak było w istocie, gdyż to, co zobaczyliśmy zawierało zarówno ładunek historii związanej z tym pięknym położonym nad Dunajcem zabytkiem oraz legendy owiewającej zamek, jak i współczesny stan oraz plany związane z utrzymaniem tego obiektu w pełnej świetności. Chciałoby się tego rodzaju programy, prezentujące różne interesujące zabytki (jak ich mamy dużo i jak mało je znamy!) oglądać częściej niż dotychczas.

Rozmawiał:

TADEUSZ JACEWICZ

MARIAN FLEJSZTEROWICZ

Aby przejść suchą nogą

Żużel dla peryferyjnych ulic

Problemem dominującym w listach czytelników do redakcji, w okresie jesieni, jest sprawa ulic peryferyjnych, określanych najczęściej jako zapomniane. Nieumocnione nawierzchnie po deszczu lub odwilży przeobrażają się w bajora, często trudne do przebycia.

Nie wszystkie ulice, stale rozrastającego się miasta, mogą otrzymywać od razu trwałą nawierzchnię. Jest to proces długotrwały i kosztowny, bo wiąże się m.in. z uzbrajaniem. Jako środek przejściowy stosuje się zatem żużlowanie najgorszych odcinków.

W tym roku służba drogowa poszczególnych dzielnic przystąpiła do planowej akcji poprawy stanu ulic peryferyjnych. Tak na przykład w dzielnicach Grunwald, gdzie nieumocnione ulice stanowią 52 proc. całej sieci, planuje się zakupienie i rozsypanie ponad tysiąca ton żużla. Obecnie trwają roboty na ul. Trzebińskiej. Po niej przyjdzie kolej na ulice: Findera, Rembertowską, Dzieńwalską, Gostyńską, Giżycką i Kopaniną.

Podobne roboty przeprowadza się również na Starym Mieście, gdzie zakupiono już 500 ton żużla. Sukcesywnie wysypuje się go na najbardziej zagrożone odcinki. Dzięki temu poprawiła się już na-

wierzchnia ulic: Bronowej, Dobrogojskiej, Żegockiej oraz Warszawy. Stan tej ostatniej ma szczególnie ważne znaczenie ze względu na znajdujące się przy niej dwie szkoły. Przy robotach tych nie ogranicza się tylko do zasypywania wodnych bajor. W koniecznych przypadkach spychacz wyrównuje teren, likwidując wzniesienia. Opracowano szczegółowy plan tegorocznej batalii, którym objęto wszystkie osiedla dzielnic. Trwają już prace na ul. Wyżyny.

W tych dniach podjęto podobne prace na Wildzie. Żużel używany z kotłowni osiedla wych, wysypuje się na ulice: Sosnową, Krajewskiego, Niedbalskiego, Górecką i Przełęcz. Szczególną uwagę zwróci się tu na stan ulic Osiedla Świerczewo.

Najlepszą sytuację notuje się na Jeżycach, gdzie 95 proc. nawierzchni ulic już wyasfaltowano, inne wyłożono betonowymi płytami. Nieliczne tylko ulice o nawierzchni nieumocnionej wysypuje się żużlem przy czynnym współudziale mieszkańców. Takie prace zakończono już na ulicach: Słodkowskiej, Piłoty i Wawrzynca, a w trakcie realizacji znajdują się: Złotowa, Margonińska i Łobżenicka. Dalsze plany przewidują poprawienie stanu ulic: Rodziewiczówny, Lednickiej, Dunajskiej i Dniestrzańskiej. Warto tu dodać, że realizacja pomysłu racjonalizatorów kierownika rejonu A. Marchewicza, przy układaniu chodników asfaltowych, dała poważne oszczędności. Koszty tego typu chodnika, spadły o połowę w porównaniu z tradycyjnym — z płyt chodnikowych. Dzięki temu, asfaltowe chodniki wyłożono na 59 ulicach peryferyjnych o ogólnej powierzchni 30 000 m kw.

Drogowcy Nowego Miasta rozpoczynają akcję żużlową w najbliższych dniach zaczynając od ulic: Katowickiej, Orli i Inowrocławskiej. Do końca roku planuje się wysypać 1,5 tys. ton żużla. Podobna ilość pokryje nieumocnione nawierzchnie w tej dzielnicy na wiosnę przyszłego roku.

Tegoroczna akcja, zainicjowana przez dzielnicowe służby drogowe, nie jest pozbawiona cieni. Brak dostatecznej liczby środków transportu zwalnia tempo prac, do których nie zawsze też włączają się zainteresowani mieszkańcy. Ich rola często ogranicza się do składania petycji bądź zażaleń, a składane deklaracje o pomocy często nie są później realizowane. Tak na przykład przewodniczący Komitetu Blokowego nr 96 na Wildzie z wielkim trudem wystarał się o 180 ton żużla wraz z przewiezieniem. Chodziło tylko o to, aby mieszkańcy pomagali w jego rozrzuconiu, każdy przed swoją posesją. Niestety, tu akcja napotykała na niezrozumiały opór. Mieszkańcy odmówili pomocy. Podobnie było na Starym Mieście. Kil-

kanaście wywrotek żużla zwieziono na ul. Bronową leżącą przez długi czas zagrażając bezpieczeństwu ruchu kołowego musieli pracować wykonawcy DRDZ. Inaczej pojmują swoje obowiązki społeczne mieszkańcy ul. Szela-gowskiej. Czynnie włączają się do akcji, pomagają również przy zakładaniu chodnika o długości 500 m. Podejmując inicjatywę jednego ze współmieszkańców, J. Szymandery nawieźli ziemię i przy stąpili do zakładania zieleni. (za)

Dalsze zgłoszenia do „1001 uśmiechów“

Konkurs: „U nas dobry upominek“, któremu nadałmy hasło „1001 uśmiechów“, cieszy się popularnością wśród handlowców. Ostatnio zgłosili w nim udział sklepy PSS oraz MHD Artykulami Gospodarstwa Domowego. W sumie 34 placówek.

Dziśnię sklepy spożywczych PSS: przy ul. Walki Młodych 1, Szkolnej 17, Opolskiej 5, Dzierżyńskiego 119, Kraszewskiego 3, Głogowskiej 78, Grunwaldzkiej 33, pl. Waryńskiego 7, al. Marcinkowskiego 13 i przy Staroleckiej 44 — sprzedawać będzie po trzy zestawy upominków w cenie 50 — 150 zł. Ponadto jedenaście sklepów z artykułami przemysłowymi w PSS oferuje 4-6 zestawów podarunków w cenie 50 — 200 zł. Są to sklepy przy ul. Łukaszczyka 33, pl. Waryńskiego 5 i 8, Wrocławskiej 16, Cedrowej 8, przy Starym Rynku 49, Paderewskiego 6, Wrocławskiej 15 i 16, Armii Czerwonej 29. W konkursie weźmie też udział Spółdzielnia Dom Handlowy „Alfa“ z dziewięciu ze stawami prezentów.

Dyrektor MHD z artykułami gospodarstwa domowego zgłosiła trzynaście sklepów przy ul. Czerwonej Armii 46/50 i 35, 27 Grudnia 3, pl. Wolności 7, Piekary 26, Fredry 2, Gwardii Ludowej 45a, Kraszewskiego 11, Dąbrowskiego 2, Głogowskiej 51, na Osiedlu Piastowskim 74, przy ul. Świt 34/36 oraz przy ul. Ratajczaka 31. (28)

NASZE ROZMOWY

W interesie zakładu i załogi

Marian Wolskiego znają wszyscy pracownicy Poznańskich Zakładów Mechanicznych WZGS. Pełni on tam już 15 rok obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej. Jest także długoletnim członkiem Prezydium Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego Związku Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Dobrze zna problematykę swego zakładu, gdyż został wybrany na obecną stanowisko przez załogę, której był członkiem za-trudnionym bezpośrednio w produkcji. Zamiłowanie do pracy społecznej (długoletni działacz PZPR, radny) nie pozwoliło mu ograniczyć się wyłącznie do pracy zawodowej.

Marian Wolski pełni też funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej, która ma na celu wdrożenie usprawnień organizacyjnych i przygotowanie warunków do wprowadzenia bodźców materialnego zainteresowania w Poznańskich Zakładach Mechanicznych.

— Od czego zaczęliście prace przygotowawcze? — pytamy naszego rozmówcę.

— Komisja Zakładowa, której przewodniczącym jestem z 6 osób. Do jej zadań należy ustalenie zakresu prac, koordynacja i inspiracja działalności 4 zespołów branżowych.

Nasze prace zaczęliśmy od zebrania POP w zakładach, na którym omówiliśmy sprawę bodźców materialnego zainteresowania. Już wtedy aktywnie przedsiębiorstwa zaproponowały przyjąć jako wskaźnik syntetyczny stopę zysku. Jako zadania odcinkowe przyjęliśmy: lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, postęp techniczny i zwiększenie wydajności pracy. Rozpisaliśmy ankietę imienną wśród wszystkich pracowników, żeby w ten sposób zdobyć szczegółowy



Marian Wolski: „... Załoga widzi rezerwy w postępie technicznym, lepszym zagospodarowaniu maszyn, nowej technologii produkcji...“
Fot. — K. Przychodźki

materiał do oceny działalności naszego przedsiębiorstwa i wnioski konkretnych usprawnień organizacyjnych.

— O co przede wszystkim pytaliście w tej ankiecie?

— Dla przykładu pytaliśmy: „jakie zmiany wprowadziłbyś w procesie technologicznym, aby wykonać daną pracę lepiej, taniej i w krótszym czasie?“, „dzięki jakim urządzeniom mógłbyś osiągnąć większą wydajność pracy?“, „jaką nową dodatkową produkcję mógłbyś uruchomić z odpadów?“, „jakie zmiany proponujesz, aby zmniejszyć liczbę druków i sprawozdań?“

Otrzymaliśmy wiele konkretnych odpowiedzi. Najbardziej interesujące oceniono gospodarkę materiałową, przestawienie parku maszynowego i system rozdziału nagród. Załoga widzi rezerwy w postępie technicznym, lepszym zagospodarowaniu maszyn, nowej technologii produkcji. Robotnikom chodzi też o sprawniejsze przydzielanie zadań i dostawę materiałów na stanowisko pracy, aby nie tracić czasu na pobieranie ich z magazynu.

— Zatem rezerwy ujawnione sporo?

— Zespoły branżowe pracują nad zgłoszonymi wnioskami, do końca roku są obowiązane przedłożyć je Komisji Zakładowej, która do końca stycznia 1971 roku przygotowuje program działań dla zakładów, proponując usprawnienia organizacyjno-techniczne i ekonomiczne.

Rozmawiała:
MARIA POLCYNOWA

Sygnały czytelników

Tel. 657-18. godz. 8.30-15

● Przy remoncie sieci niskiego napięcia na ul. Truskawkowej w Piotrkowie zdjęto lampy. Remont zakończono, a lampy dotąd nie założono — pisze mieszkaniec. Tona w ciemnościach również ulice na Ławicy (Wydmy) oraz ul. Jaskółcza i Makowa w Poznaniu.

● Prenumeruję gazetę, a otrzymuję... makulaturę. Doreczyciel zjawia się u nas tylko raz w tygodniu donosi p. Bielawski z ul. Staroleckiej 57 D.

● Zakład Energetyczny Poznań-Miasto przysłał wyjaśnienie: „W związku z remontem sieci niskiego napięcia i budową nowego oświetlenia ciągu ulicy Grunwaldzkiej musimy wyłączyć przyłącze ulicy m. in. również ul. Junikowską. Obecnie oświetlenie na tej ulicy działa sprawnie.“

● Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkaniowych — Grunwald informuje, że brakujące szczyty w klatce schodowej budynku przy ul. Głogowskiej 73 wprawiono.

● Zakłady Elektroniczne Tech niki Obliczeniowej wyjaśniają, że pomieszczenia przy ul. Wielkopolskiej 5 zagospodarowane przez „ZETO“ zostały zlikwidowane, a pracownicy przeniesieni do pomieszczeń przy ul. Fredry 8a. Są one wystarczająco ogrzane.

● Prezydium DRN-Nowe Miasto informuje, że Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych“ opracowała już projekt ułożenia schodków prowadzących z alejek Osiedla Piastowskiego w kierunku Warty. Natomiast wykonanie robót nastąpi do końca bieżącego roku.

● Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkaniowych — Grunwald dostarczył klucze do drzwi wejściowych lokatorom budynku przy ul. Rogusławskiej 34 oraz podbudował dla nich kotłownię w pralni z nowym kotłem. (15)

AKTUALNOŚCI

● Ćwiczenia z grywania jednostek zakładowego oddziału samoobrony odbyły się w Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu. Na wyróżnienie zasłużyli służby: medyczno-sanitarne, łączności i alarmowania, przeciwpożarowa oraz porządkowo-ochronna. Udział w ćwiczeniach brały także zespoły żeńskie. Pokazy obserwował szef Powiatowego Sztabu Wojskowego. Ćwiczenia były podsumowaniem rocznego okresu szkoleniowego. (c)

● W Pałacu Kultury odbyło się pierwsze spotkanie Wieczorowego Studium Kulturalno-Oświatowego, jakie powstało z inicjatywy ZMS i ZHP. Studium powołano dla kształcenia aktywistów k. o. dla organizacji młodzieżowych. Spotkanie odbywało się mając co dwa tygodnie, a na zakończenie ich cyklu słuchacze wezmą udział w obozach szkoleniowych. W obecnym cyklu uczestniczy 50 osób. (hl)

INFORMUJEMY

Oddział Poznański Polskiego Związku Esperantystów prosi członków na zebranie miesięczne dzisiaj o godz. 19 do lokalu PZE przy ul. Ratajczaka 44, III ptr.

W ramach Roku Plastyki Muzeum Narodowe organizuje comiesięczne oprowadzanie po Galerii Malarstwa Polskiego. Pierwsze oprowadzanie dzisiaj o godz. 17. Temat: „Formizm i konstruktivism w malarstwie polskim“.

Kolo Młodych Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich zaprasza na spotkanie z Ryszardem Milczewskim — Bruno laureatem Czerwonej Róży 1970. Spotkanie odbędzie się dzisiaj o godz. 13 w gmachu Związku ul. Noskowskiego 24.

na antenie: 6.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.35 „Mój dom, moje osiedle“ — w oprac. K. Trzpiła; 8.50 Każdy dobry dzień. Gra Zespół Benona Hardego; 9.30 Sercu dywersyjnie; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 Piosenki ziemie rosyjskiej; 10.10 Od kujawiaka do mazura. Gra Zespół Klarncistów St. Maciejewskiego; 10.25 Portrety literackie — o twórczości T. Gołubja; 11.25 M. Musorgski — Fragmenty cyklu pieśni „Lata młodości“; 13.00 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Koncert dla kierowców; 13.40 Nim się książka ukaże — fragment. pow. M. Sadeziewicza pt.: „Powrót Katarzyny“; 14.05 Gra Zespół Z. Namysłowski; 14.25 Przeboje francuskie, które zdobyły świat; 14.45 „Biełkinta sztafeta“; 15.00 Muzyka polska; 15.40 Muzyka chóralna XX wieku; 17.15 Aud. Red. Oświatowej; 17.25 „Marginesy muzyczne“; 17.55 Radiocexpress; 18.10 Z cyklu: „Tematy pozorne nieaktualne“ — felieton F. Fornalczyka; 18.20 „Sonda“ — dzw. magazyn ekonom. społeczny; 19.15 Język francuski; 19.31 „Gniew“ — słuchowisko oparte na fragmentach opow.; 20.31 Ludwik van Beethoven: Sonata fortepianowa c-moll; 21.01 Koncert dla zakochanych; 21.30 Polskie zespoły instrumentalne i soliste; 22.30 Gwiazdy kraju bel canta; 22.45 Gwiazdy dawnych scen „Gwiazdy“; 23.15 Uniwersytet Radiowy OIRT. Cykl: „Nauka w służbie pokoju“. Wykład pt.: „Odkrywanie super-nowych gwiazd“; 23.35 Tańczymy we dwoje.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 15, 19, 23.50

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 29, 31, 41 i 49 m: 8.05 Melodie przypomni ci film; 8.35 Muzyczna pocztka UKF;

echa naszych publikacji

Jeszcze o studenckim rajdzie

28. X. br. opublikowaliśmy na naszych łamach list mieszkanka Dubina, w którym skarżył się on na niewłaściwe zachowanie uczestników XV. Ogólnopolskiego Studenckiego Rajdu Zachodniego. W tych dniach organizatorzy Rajdu nadesłali nam w tej sprawie wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

„Niestety, zdarza się jeszcze, że zachowanie niektórych uczestników imprez turystycznych jest niewłaściwe. Walczymy z tymi złymi nawykami przez dyskwalifikację drużyn, zawiadamianie władz uczelni, niedopuszczanie do następnych rajdów. Szczególnie utrudnia nam utrzymanie właściwej atmosfery duża liczba

nie zapisanych na rajd, ale uczestniczących w nim. I właśnie niepostępowanie tych osób, nad którymi nie mamy żadnej władzy, wpływa na ocenę zachowania uczestników. Trudno oczywiście, aby obserwator z zewnątrz wiedział, kto jest uczestnikiem rajdu, a kto nie. Tak też stało się na trasie do Jutrosina, na której obok 92 zgłoszonych uczestników było około 70 osób niezapisanych na Rajd. I tym razem osoby te stanowiły źródło złych poczynań i niewłaściwego zachowania się.“

Dalej organizatorzy informują, że przedstawiciel kierownictwa Rajdu pojechał do Dubina, przeprosił kierownika szkoły, uregulował należność za stłuczone szyby oraz ofiarował szkole pomoce naukowe jako rekompensatę za niewłaściwe zachowanie osób nocujących w szkole. Kierownik pochwycił jednak, że rajdowicze pozostawili szkołę sprzątniętą i czystą, zaś wybiście szyb nastąpiło podczas sprzątania sali i wynoszenia słomy, a nie w wyniku pi-jackich awantur — jak to sugerował autor listu do redakcji. Sondaż wśród uczestników i kierownictwa tej trasy ustalił, że wiadomości o pijanństwie, stosach butelek i puszczaniu w całej wiosce były nieprawdziwe.

Na marginesie całej sprawy sądzimy, że skoro osoby niezapisane — jak stwierdzają organizatorzy — „sa źródłem złych poczynań i niewłaściwego zachowania się“ — należałoby większą uwagę skupić na eliminowaniu z rajdu. Osoby te winny być wykluczone z rajdu już na starcie. Uważamy, że organizatorzy dopuszczając do startu osoby nie zapisane w konsekwencji biorą na siebie odpowiedzialność za ich zachowanie.

Do podobnych wniosków doszli zapewne i sami organizatorzy Rajdu skoro poinformowali nas, że wspólnie z Komisją Sportu i Turystyki RO ZSP opracowują system eliminowania z rajdów tych właściwie pseudosympatyków turystyki studenckiej. (map)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8.10 Muzyczna; 9.00 Dł. kl. I — II (wych. muzyczne); „Słodka wycieczka“; 9.20 Znajomi z anteny; 10.05 „Zuraw“ — odc. 2 pow. Tomasa Ziuraw; 10.25 Z muzyki baroku; 11.00 Dł. kl. VII — VIII (wychowanie muzyczne); „Jagiellońskie czasy“; 11.20 Dedykujemy II zmianie — koncert; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 „Wiecie, lepiej, taniej“; 13.00 Dł. kl. I — II (język polski); „Naszynek z kłopotem“ — słuch.; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 Rytmy i melodie dla wszystkich; 14.00 Raport literacki J. Rybczyńskiego; 14.20 Z opery przez 4 stulecia: „Świt operowego liryzmu“; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega“ — magazyn pop-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Napisz prozę — koncert, zyczeń Studia Rytym; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Opinia komentująca; 19.20 Dobry wieczór — zaczynamy; 19.30 Konc. chowinowski; 20.25 Pios. wiatru; 21.00 Wsi i o wsi; 21.20 Rozmowy o wychowaniu; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22.00 Koncert Chóru PR; 22.20 Odpowiedzi z różnych sztuł; 22.35 Tanczone pas z Moskwy i Lublany; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Po raz pierwszy